

Karolina Gajda, Natalia Zawrotnia - streetworkerki pracujące dla Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Krakowie. Z osobami bezdomnymi w Krakowie pracuje także streetworker Łukasz Filek. (oprac. tekstu E. Sala)

Osoby bezdomne tworzą

„MOCAK Forum” 2014, nr 9

Codziennie wychodzimy w teren, zaglądamy tam, gdzie człowiek często się ukrywa, chcemy go znaleźć i zaproponować pomoc. Mogą to być altany śmietnikowe, pustostany, squaty, forty, bunkry, klatki schodowe, działkowe altany, dworce, galerie i wiele innych miejsc. Ta praca wymaga od nas cierpliwości, bo zanim osoba bezdomna się do nas przekona, może minąć nawet kilka lat. Informujemy o formach pomocy, zapraszamy do naszego biura, próbujemy pomóc człowiekowi lub go po prostu wysłuchać. Większość bezdomnych osób twierdzi, że nie ma domu. Jednak często ich postawy i zachowania przeczą temu, co mówią. Miejsca, w których przebywają, są tak zagospodarowane, żeby stwarzały pozory domu. Osoby te na przykład zamiatają altany śmietnikowe, w których śpią, dekorują ściany i okna, a wchodzących na „ich teren” traktują jak intruzów. Ponadto znają wszystkich sąsiadów z okolicznych bloków, z większością żyją w zgodzie. Podobnie jest z tymi, którzy mieszkają w pustostanach lub altanach działkowych – w tych miejscach w większym stopniu mogą zachować swoją prywatność i częściej mówią o nich „dom”.

Inaczej wyrażają się ci przebywający „pod chmurką”, wędrujący między ławkami, na których spędzają czas. Nie posiadają zbyt wielu rzeczy, przez co są mobilni. W altanach działkowych, pustostanach, piwnicach proponuje się nam kawę, herbatę. Jeśli przychodzimy z zapowiedzianą wizytą, panuje w tych miejscach porządek. Tak samo zachowują się osoby „domne”. Inaczej jest, kiedy odwiedzamy klientów na klatce schodowej czy w altanie śmietnikowej, co wynika z naszego podejścia do takiego miejsca jako przestrzeni publicznej. Chociaż... gdy się spotka w zsypie na śmieci pana zamiatającego podłogę i narzekającego na brak segregacji odpadów wśród lokatorów, perspektywa się zmienia. Ci, którzy widzą osoby bezdomne „na swoim podwórku”, starają się im pomagać – poprzez dobre słowo, ofiarowanie żywności, odzieży, używek czy pieniędzy. Często jednak robią to jedynie po to, by zagłuszyć wyrzuty sumienia i z potrzeby poczucia się lepszymi, ponieważ jednocześnie zgłaszają do różnych służb roszczenia o siłowe usunięcie tych ludzi z ich pola widzenia.

Są też tacy, którzy przejawiają nadopiekuńczość i przejmują odpowiedzialność za osoby bezdomne ze swojego otoczenia. Bywa, że odwodzą je od korzystania z profesjonalnej pomocy, przyjmują do swojego domu, po czym nagle zrywają kontakt i odrzucają swoich „podopiecznych”. Przypomina to trochę dokarmianie gołębi lub bezmyślne traktowanie zwierząt typu: „gdy jesteś mi potrzebny, to cię przygarne, ale kiedy jadę na wakacje, to cię wyrzucę”. Znamy jeszcze jeden sposób wykorzystywania osób bezdomnych, polegający na wspólnym picu alkoholu. Zdarza się, że ludzie wysoko postawieni, mający pieniądze, tytuły, postaci publiczne korzystają z „przezroczystości” osób bezdomnych i odwiedzają je z przysłowiową flaszką, żeby spokojnie móc się napić. A przy okazji porozmawiać i poczuć się lepszym. Wszystkie te podejścia według nas próbują pozbawić osoby bezdomne godności.

Wraz z innymi streetworkerami zauważyliśmy, że społeczności lokalnej otaczającej osoby bezdomne brakuje wiedzy na temat tego, w jaki sposób instytucja taka jak Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej może takim ludziom pomóc. Jest to wynik czerpania informacji na ten temat z sensacyjnych mediów i wiąże się ze stereotypami dotyczącymi same osoby bezdomne („Czy da się im pomoc?”, „Po co im pomagać?”). Naszym zdaniem konieczna jest walka ze stereotypami na temat problemu bezdomności i świadczenia pomocy w takich wypadkach. W październiku ubiegłego roku zorganizowaliśmy wraz z fotografem Mirosławem Mrozikiem wystawę zdjęć prezentujących osoby bezdomne ze szczególnymi zainteresowaniami, pasjami. Projekt *Terra Incognita* był manifestem naszej walki z uprzedzeniami. Ludzie bezdomni tworzą: dekorują miejsca swojego pobytu, malują, haftują. Dwie znane nam osoby wykonywały instalacje z zapalek przedstawiające miejskie budynki i domy.